GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 273.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 12 Października 1829 roku w Poniedziałek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

WARSZAWA. — Na ostatnich targach płacono: pszenicę 20 do $24\frac{1}{2}$, żyto 9 do $10\frac{1}{2}$, jęczmień 8 do $9\frac{1}{2}$, owies $5\frac{1}{8}$ do $6\frac{1}{4}$ zł. za korzec.

LONDYN. — *Dnia 2 października.* — Dzisiaj pokup na pszenicę był daleko znaczniejszy jak zeszłego targu, i chętnie dawano za nią ostatnie ceny. Jęczmień którego dosyć dowieziono, był nieco tańszy; owies podobnież. Pszenicy zagranicznej było na targu 5,400; jęczmienia 600, owsa 4,700 kwarterów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

Wiadomości Warszawskie.

— Trzeci oddział portretów sławnych Polaków wydania Józefa Kośminskiego, opuścił prassę litograficzną i obejmuje następujące cztery wyobrażenia: 1) Kazimierz III, Wielki, Król Polski; 2) Reyten Tadeusz; 3) Kosciuszko Tadeusz; 4) Staszic Stanisław.

— Numer 41 Motyla z ryciną ostatniéj mody paryzkiéj, wyszedł z druku. Materje w nim zawarte: 1) Listy do dzieci polskich, (list drugi); 2) Zdarzenie; 3) Mody, 4) Flis (poemat); 5) Kronika wypadków od 18 września do 3 października; 6) Nowe dzieła; 7) Rozmaitości.

— Numer 38 Tygodnika dla dzieci wyszedł z druku. Zawiera następujące artykuły: 1) Historja naturalna, (nauka pietnasta). 2) Nadzwyczajne przywiązanie małéj córeczki do ojca. 3) Mały Chińczyk.

— Ogłoszona została prenumerata przez St. K. Bogusławskiego, na dzieło p. t. Życie xięcia Józefa Poniatowskiego, naczelnego wodza wojsk polskich, marszałka państwa francuzkiego. Cena złp. 10.

— We Lwowie ogłoszony został zwyczajny uniwersał cesarski, zwołujący sejm królestwa Galicji i Lodomerji, na d. 13 października b. m.

— JPan Sachetti ułatwiając szanownym amatorom pragnącym jeszcze zwiedzać jego gabinet kosmoramy w towarzystwie familji, oraz sądząc, że ta zabawa jest użyteczną, nie tylko dla osób rozmyślających, lecz równie dla młodzieży kształcącéj się; zniżył cenę wnijścia, od osoby zł. 1, z dodatkiem gr. 5 na ubogich, od dzieci zaś tylko gr. 15. Zmiana widoków prędko po sobie następować będzie, gdyż JP. Sachetti po skończeniu dekoracji dla teatru narodowego, zaraz odjedzie, co wkrótce nastąpi.

— Nowe dzieło polskie, tego roku w Wilnie wydane, pod tytułem: Polowanie, poemat w 4ch pieśniach, przytém ulotne wiersze przez Fr. Zatorskiego, znajduje się w xięgarni A. Brzeziny i Kom: za zł. 6 gr. 20.

— (*Nadesłane*). Czytaliśmy niedawno w pismach publicznych, wiadomość o zamierzoném wydaniu *Kalendarza Rolniczego.* Sposób w jakim go autor ułożył, jest nowy, bardzo dobrze pomyślany, i niemałą korzyść dla kraju przynieść może.

Artykuł z napisem: *Które ziemiopłody w teraźniejszych handlowych stosunkach z największą korzyścią uprawiać można;* jest jasno i trafnie wyłożony. Rozwija w nim autor wiele przedmiotów, o których uczynił wzmiankę w dziełku: *Rzut oka na przyczyny tak ciężkich czasów* etc., i wystawia w przykładach obraz gospodarstwa, którego się ziemianie trzymać powinni, chcąc rolnictwo od zupełnego upadku ochronić; obraz ten jest tém ważniejszy, iż zamyka się poniekąd w granicach trzypolowego trybu. Ktokolwiek czytał dziełko powyższe, przyzna bez wątpienia, że trafnie bardzo i gruntownie rozebrane w niém są przyczyny teraźniejszych, zwłaszcza dla ziemianina ciężkich czasów. Daje ono liczne skazówki i przestrogi każdemu bez różnicy rolnikowi przydatne, i zasługuje, aby w ręku każdego być mogło.

Artykuł: *O zmniejszeniu kosztów produkcyjnych,* jest niemniéj ważny; zawiera wiele myśli nowych i rzeczywiście może się bardzo przyczynić do osiągnienia zamierzonego celu. Pomijając inne, niemniéj także mogą być nauczającemi, zwłaszcza dla rolników mniéj obeznanych z nowemi doświadczeniami, artykuły: *o karmieniu i myciu owiec,* które dla skrócenia, w doniesieniu o témże piśmie, pominione zostały.

W niedostatku zupełnym pisma gospodarsko rolniczego w kraju naszym, zapowiedziany kalendarz rolniczy, może poczęści zastąpić brak takowego, i stać się pierwszym początkiem zamiłowania tego rodzaju literatury, niewiedzieć dla jakiéj przyczyny, w kraju naszym, tyle jéj potrzebującym, prawie zupełnie zaniedbanéj. Nie możemy powiedzieć, aby brak oświaty stał na przeszkodzie w utrzymaniu się pisma gospodarczego, jak skoro tyle innych zapewnienie bytu swojego obecnie znajdują; wolemy raczéj przypisać to *owym ciężkim czasom,* dla których trudno jest ziemianinowi łożyć znaczne pieniądze na tego rodzaju wydatki obok innych tyle nagłych potrzeb. Byt innych pism

zwłaszcza politycznéj treści, znajduje swe zapewnienie w mnogiéj liczbie czytelników wszelkiego stanu i powołania, pismo zaś gospodarskie i rolnicze, jednego tylko rodzaju może miéć czytelników. By więc utrzymać się mogło, potrzeba mu ceny ile być może najniższéj, żeby mógł go nabywać nietylko dziedzic obszerniejszych włości, ale i uboższy właściciel mniejszego kawałka ziemi, dzierżawca, kolonista, a nawet rządzcy i ekonomowie folwarków, i t. p.

Lecz prywatnéj osoby możność i środki, nie są w stanie to uczynić, dowodem tego upadek Gazety wiejskiéj, Dziennika agronomicznego pana Flatta, i mały odbyt xiążek gospodarskich, które szczególniéj dla prowincji są zbyt drogie, bo jak wiadomo, cena przewozu pocztą, drudie tyle co same dzieło kosztuje.

Kalendarz rolniczy pana Kurowskiego, może nam w téj mierze za pewną posłużyć skazówkę i przekonanie, byle tylko wydawcy postarali się o to: ażeby dla wszystkich bez różnicy prenumeratorów, po jednéj (lecz umiarkowanéj) cenie, był przedawany. Radzimy więc wydawcom, aby korzystając z troskliwości rządu o wszystko co jest użyteczne i dobre, postarali się wcześnie o uwolnienie *Kalendarza Rolniczego* od opłaty stępla na kalendarze zwyczajne nałożonéj; podobnież i o zniżenie opłaty pocztowéj. A w tenczas, rachując na znaczną liczbę prenumeratorów będą mogli wziąść na siebie koszta pocztowe i powinni taką przez stosowny rozkład umiarkować cenę; iżby zamierzony kalendarz niewięcéj kosztował na prowincji jak w saméj Warszawie.

ROSSJA. — Z *Petersburga dnia* 17 (29) *września*. — N. Pan ozdobił jenerała adjutanta hr. Diebitscha Zabałkańskiego, główno dowodzącego 2 armją, orderem ś. Jerzego pierwszéj klassy, przy przesłaniu którego zaszczycić go raczył reskryptem w wyrazach pochlebnych napisanym.

AMERYKA. — Donoszą z Campeche pod d. 6 sierpnia: Wyprawę hiszpańską spostrzeżono na przestrzeni morza, nie wiedziano atoli jeszcze gdzie wyląduje. Sądzono, że obróci się do Sisal lub Merida, gdzie znajdzie wielu stronników.

ANGLJA. — Pan Chabert znany łykacz fosforu, który z powodu cudownych swoich doświadczeń, a mianowicie dla wchodzenia do rozpalonego pieca, zwykle tu nazywany jest królem ognia, nabył jeszcze większéj sławy, przez to, że gdy wiele gazet nadzwyczajne jego doświadczenie z trucizną i ogniem, przypisywało jedynie złudzeniu, i starało się wykazać ich naturalność: niejaki Pan Smith zapalił się tak dalece, iż kazał wydrukować w gazetach wyzwanie, w którém się obowiązuje podobnież jeść fosfor i wnijść w piec rozpalony, jeżeli król ognia połknie w przytomności jego fosfor który on sam przyniesie, i jeżeli w jego przytomności w piec wnijdzie. Do wyzwania dołączony był oraz zakład, wynoszący 50 funt. szt. Król ognia przyjął równie wyzwanie jak zakład. Miejsce i czas oznaczone zostały przez gazety i w dniu przepisanym przybyła do Argyll-Rooms, oprócz pana Smith, także, wybrana z wielu uczonych i lekarzy złożona publiczność. Pan Smith oświadczył sam, iż tylko występuje ze zlecenia kilku uczonych, którzy złożyli summę zakładu. Król ognia prosił o przyniesiony fosfor, który przytomni uczeni uznali za najmocniejszy, jaki tylko być może; potém ukląkł, kazał sobie trzymać mocno ręce i połknął 20 granów fosforu, tak, iż każdy mógł się o tém przekonać; ażeby zaś nic nie zostało w ustach, wypił kilka szklanek wody. Pan Smith zbladł; zwłaszcza gdy go wezwano, ażeby toż samo zrobił; naprożno król ognia dawał mu swoję prezerwatywę, która mogła go zabezpieczyć od wszelkiego nieszczęścia. Pan Smith odwoływał się do żony i dzieci, które nie miałyby mu wdzięczności, że przez miłość nauk, wystawił się się na takie niebezpieczeństwo, nie mogącego wytrzymać. Zakład został przegrany, zwłaszcza, kiedy król ognia wszedł w rozpalony piec, w którym termometr okazywał 600 stopni ciepła podług Fahrenheita. Wielu lekarzy prosiło pana Chabert, ażeby pozwolił wypompować z siebie połkniona truciznę i takową rozpoznać; oświadczył się także i do tego gotowym, lecz podał warunek, iżby nie rozpoznawano wychodzącego na jaw tym sposobem użytego środku przeciw truciznie, gdyż w takim razie, każdy chłopiec aptekarski, byłby go w stanie naśladować.

— Podług dziennika Morning-Advertiser, okazuje się z doniesień kommissji mianowanéj do dochodzenia stanu fabryk i innych zakładów przemysłowych, że tylko w téj gałęzi fabryk wełniannych, która dostarcza artykuły modne, znajduje się 13,000 osób, które na codzienne swoje utrzymanie mają tylko po 2 1/2 pence (blisko 13 gr. pol.). Dziennik ten dodaje przytém, że jedna ta okoliczność dostatecznym już jest dowodem przeciw zdaniu tych osób, które zaprzeczają panującéj w kraju nędzy.

— Tunel pod Tamizą napełniony jest zawsze mnóztwem zwiedzających, szczególniéj cudzoziemców; w końcu wystawiono tymczasowie ścianę i na niéj pozawieszano wielkie zwierciadła gazem oświecone, tak, że zdaje się, jakoby już cały Tunel był ukończony. Na przyszłém posiedzeniu mają się udać do parlamentu i spodziewają się, że ten zezwoli na wsparcie dla przedsięwzięcia tak wielkiéj wagi.

— Morning Chronicle powiada, iż największy z dziś żyjących mistrzów wojennych, (a zapewne za takiego uważa xięcia Wellingtona), dał przed kilku dniami publiczne takie zdanie o jenerale Diebitsch. „Niewiem, rzekł, czemu się mam więcéj dziwić, czy oryginalnemu planowi wyprawy, czy téż połączeniu odwagi, doświadczenia i przezorności, z jakiemi prowadzona była. To wiem tylko, że ta jedna wyprawa stawia hrabiego Diebitsch na czele sztuki wojennéj. — Nie chcemy, dodaje wspomniony dziennik, takiego świadectwa osłabiać jakimkolwiek kommentarzem; lecz jeżeli dawne przysłowie *laudari a laudato viro*, ma jaką wagę, tedy zwycięzki jenerał pozna wartość takiéj, z tego stanowiska wychodzącéj pochwały.”

— Xiężna Polignac jest rodowitą Angielką, czwartą córką nieboszczyka lorda Rancliffe; jéj brat zasiada w parlamencie; xiężna ma teraz lat 38; w młodszych leciech była zaślubiona margrabiemu Choiseul, po śmierci którego weszła w powtórne związki małżeńskie r. 1824 z xięciem Polignac.

— *Morning Journal*, zapewnia, że xiąże Wellington urażony na króla, podał się do demissji, ale doniesienia temu nie dają wiary.

— Rząd najmuje od niejakiego czasu znaczną liczbę statków przewozowych. Dziennik *Globe* zaręcza, że rozchodzące się z tego powodu pogłoski są przesadzone, i należą do spekulacji giełdowych; najęte statki, użyte będą jedynie na przewiezienie jednego pułku z Kork do Korfu.

-- Prelekcje sławnego lekarza pana Astley Coopers już są w druku i mają być bardzo zajmujące.

HISZPANJA. — *Z Madrytu, d.* 21 *września.* — Dotychczasowy gubernator Madrytu jenerał porucznik Don Pasqual de Linan, który w czasie śledztwa przedsięwziętego przeciwko wielkorządcy Nowéj-Kastilji, jenarałowi Don Juan Caro, sprawował tymczasowie urząd wielkorządcy, mianowany został rzeczywistym wielko-rządcą królestwa Nowéj-Kastylji.

— Przy kopaniu studni w Barcelonie, znaleziono w pewnéj głębokości ziemi, kamień ¾ łokcia wysoki, 2½ ł. szeroki, z rodzaju żółtawego jaspisu, w bliskości ułomków pewnego starożytnego i bardzo gruntownie zbudowanego domu. Pod tym kamieniem były kości po dwóch trupach; na kamieniu był napis następujący: «*Clodiae P. F. Philemenae L. Clodius Higius Uxori L. D. D. D.*»

KRAKOW. -- *Goniec Krakowski z dnia* 1 *b. m., umieścił co następuje:*

REKLAMACJA.

Sic vos non vobis....

„Pan Sieber z Pragi, ogłosił widok czyli prospekt pod d. 21 maja r. b. w Paryżu, na pismo obejmować mające: *Nowy sposób leczenia wścieklizny, jako wynalazek własny,* w którym utrzymuje: iż nieuwaga dwudziestu wieków była przyczyną, że żaden z lekarzy i nielekarzy około chorych chodzących, słowem nikt, uleczyć, ani uratować niemógł wściekliznie uległych, a to jedynie dla tego, że okropność tego cierpienia, wszyscy od wieków brali za *chorobę*; gdy tymczasem nie jest, jak mówi, *chorobą, ale następstwem* czyli *złożeniem jéj* (metastasis)....

Niedola tylu wieków, dręczonéj tak srogim nieszczęściem ludzkości, ożywiała zawsze jéj dobroczyńców, w poszukiwaniu i nagradzaniu środków skutecznych na leczenie wścieklizny; i dziś podobnież NN. cesarz Austrji, król Duński, a nadewszystko sejmujący parowie Francji, na przełożenie doktora Sieber, na przypadek szczęśliwego sprawdzenia się skutecznego leczenia *Wodostrętu*, podług ogłoszanego sposobu przez autora uczynionego; zapewnili mu nagrody, to jest: Najjaśniéjszy cesarz pensję dożywotną 1200; król Duński 500, a izba parów summę 100,000 franków!...

W ogłoszeniu tém zastrzega sobie autor zaliczenie czyli prenumeratę, a nadto dziewięć lat czasu na sprawdzenia, jak mówi, nowego własnego pomysłu. Tym czasem, kiedy dwadzieścia wieków upłynionych o nieuwagę oskarża; sam dziś największą rozpoczyna nieuwagą *Wiek nowy*, przyznając sobie nowe odkrycie w tym, czego pospolity człowiek, *włościanin ukraiński*, był pierwszym twórcą!....

Zastanówmy się po krótce nad tą okolicznością. Zdawien dawna rodzina włościańska na Ukrainie, używała pewnego sposobu leczenia wścieklizny tak szczęśliwie, że głośną coraz więcéj stając się, ściągnęła nareście uwagę rządu i przyjaciół ludzkości. Odkryta tajemnica, doświadczeniami licznemi potwierdzona, przez pisma publiczne została nakoniec ogłoszoną, (Dziennik Wileński (*) i t. p.) w czém doktór Morechetti (Moreketty) najwięcéj zasłużył się. Cała istota leczenia tego na czymże się zasadza? -- Oto na téjże saméj *idei* jaką pan Sieber przyjąwszy, za swój ogłasza wynalazek, to jest: *Iż jad wścieklizny składa się i przenosi do szyi, tworzy pod językiem bąble, które zniszczywszy, całą tym samym chorobę usunąć można.* -- Powiada albowiem, kładąc to za zasadę leczenia: *Iż wścieklizna jest złożeniem, przeniesieniem się jadu z rany, zadanéj człowiekowi przez wściekłe zwierzę*, i dodaje wyraźnie w punkcie drugim ogłoszenia swego: *że przeniesienie to mianowicie ku głowie, to jest do szyi, ma miejsce...*

Z uwagi téj, oczywistą prawdą jest, iż nie P. Sieber, ale *Włościanin nasz* pierwszą powziął i objawił myśl, *że jad przenosi się na wewnątrz, że wybuchnienie choroby saméj* (Wodostrętu), *jest złożeniem (metastasis), a tém samém, nie samą już pierwszą chorobą i t. d.*

Pomijamy z resztą i tę okoliczność, że P. Sieber mniéj był szczęśliwym w leczeniu chorych podobnych, od naszego włościanina, albowiem z 10, tylko 6 uratował; gdy tymczasem z 19 pokąsanych przez psa wściekłego, pod okiem kommisji po ukraińsku leczonych, wszyscy wyzdrowieli; -- pomijam i środki leczenia rany, przez autora podawane, jako zdawien dawna już znane; pomijam i tę okoliczność, że i nasz włościanin ranę opatrować każe. Lecz tego zamilczeć niemogę, iż jeżeli, co *daj Boże!* szczęśliwy skutek uwieńczy oczekiwania publiczne, a tém samém że nagrody zaręczone wziąść będą mogły skutek; przysądzenie ich, nie panu Sieber, ale *rodzinie naszéj ukraińskiéj* lub jéj spadkobiercom przysądzone być winny i święcie nie komu innemu, ale jéj wyłącznie należą. -- Spodziewać się przeto należy, iż tak prawą i słuszną *reklamację*, wszystkie pisma krajowe i zagraniczne, przez hołd należny prawdzie, ogłosić nie omieszkają." Kr....

(*) Nie mając pod ręką kompletnego Dz. Wil., nie wiemy jak dawno w piśmie tém była wzmianka o sposobie leczenia Wodostrętu o którym tu mowa. Ze jednak nie jest on rzeczą nową, mamy dowód przed sobą w Nr 62 Gazety Korrespondenta Warszawskiego i Zagranicznego z roku 1823. — Ubolewać tylko musimy, że mimo powtórzonego ogłoszenia tego przypisu przez tęż Gazetę w Nr 75 z r. 1825, z powodu przytoczenia innego, za niemniéj użyteczny wskazanego; nikt z lekarzy polskich nie sprawdził tak ważnego, całą ludzkość obchodzęcego factum, i postrzeżeń swoich w téj mierze, do publicznéj nie podał wiadomości. Nie wiemy, jaka być może téj obojętności przyczyna, lecz z którejbądź strony uważaćby ją przyszło, zawsze bardzo nie korzystne zdanie, musiałoby wypaść na naszych lekarzy. Mamy jeszcze czas wynagrodzić przepomnienie swoje. (P. R.)

NIEMCY. — *Od Menu d.* 4 *października.* — Gazeta monachska donosi: » J. K. Mość następca tronu, udaje się zaraz po skończonych ferjach na uniwersytet w Gettindze; tak zwany pałac xiążęcy, przygotowano już na mieszkanie dla J. K. Mci. «

— W gazecie francuzkiéj *Globe*, czytamy następujący artykuł, napisany z powodu wyjścia francuzkiego tłómaczenia poezji króla Bawarskiego. — » Wychowanie króla Bawarskiego, nie miało nic wspólnego z wychowaniem zwyczajném; żył on jako prosty uczeń uniwersytetu, pośród uczonych i mistrzów, szukał wszędzie doświadczenia i sposobności, aby się zajmować tém, co jest wielkie i wzniosłe; słowem, uczył się sztuki panowania, tak, jak gdyby przeznaczony był do poświęcenia się kiedyś jakowéj sztuce lub powołaniu naukowemu. Umysł jego bogobojny i pełen uczucia, wznosił się z dnia na dzień coraz silniéj do wyższego poznania obowiązków stanu swojego; namysł był jego przygotowaniem. Jakoż, zaledwie zasiadł na tronie Bawarji, a jużci nowym otoczył go blaskiem. Niemcy poznały w nim prawego władzcę niemieckiego. Gdy nastąpiły dnie pokoju, wolność była celem nadziei jego, tak jak każdego poddanego tych królów, obok których niebawnie miał zasiąść; reformy, oszczędność, były przedmiotem jego życzeń i namysłu; a jeżeli przeciwności i omylone zamiary moc duszy jego wątlić zaczynały, on, co nigdy sztuk pięknych z oka swego nie spu-

szczał, zwiedził Włochy i wracał nowym ożywiony ogniem. Pobożnością utwierdzał się w wierze, nie kładąc dla tego granic uniesieniom duszy swojéj, ani tamy wylaniom poezji, w których przebija wszędzie miłość mądrości i miłość bliźniego. Podzielony między patrjotyzmem, sztuką i pobożnością, patrzał na uchodzące lata pierwszéj swéj młodości. Nie upłynął dzień jeden, w którymby nie przelał na papier kilku wierszy poświęconych bogobojności, myślom krzepiącym, lub błogim przedsięwzięciom przyszłości. Słowem, pisał on codziennie historję moralnego życia swojego, a gdy nadszedł dzień, w którym na tronie miał zasiąść, pozostał i na nim, takim jakim był; to się tylko urzeczywistniło, co było snem, marzeniem. Rządność i niespodziewane reformy, zastąpiły miejsce przepychu oraz wystawności; swobody i równość religji, utwierdzone na nowo zostały. Monachium zamieniło się w stolicę nauk i sztuk pięknych: bogaty zbiór dzieł sztuki, który się co dzień pomnaża; uniwertytet, w którym, mąż taki jakim jest Schelling, na czele filozofów stoi; piękne bibljoteki, mądre urządzenia skierowane ku temu aby surowe obyczaje studentów ukształcać; ściągnęły do stolicy Bawarji sam kwiat młodzieży niemieckiéj. Berlin znalazł na południu współzawodnika, gdzie sam monarcha staje pośród grona uczonych, wolny od uprzedzenia wszelkiego, i siedząc na tronie, poddaje się jako pisarz sądowi krytyki; on sam podaje jéj swój *Dziennik dobrych myśli*, bo inaczéj xięgi téj nazwać się nie godzi, ani z innem o niéj wyobrażeniem czytać jéj nie można; jestto dobrego króla, kajet studentski.»

— Bracia Marx z Monachium, trudniący się handlem hurtowym, ofiarowali synagodze tamtéjszéj w miejsce drewnianych tablic na których modlitwa za króla wypisana była, dwie inne marmurowe, z literami pozłacanemi. Król oświadczył braciom Marx przez reskrypt z powodu tego do nich wydany, wysokie zadowolenie swoje.

PORTUGALJA. — *Z Lizbony d. 12 września.* — Gazeta rządowa ogłosiła wiadomość o wypadkach przy Tercejrze, z pewnemi atoli modyfikacjami.

— Don Miguel wydał dekret następujący: — „Z wiadomych mi powodów, podobało mi się znieść wszystkie wyroki i postanowienia władz sądowych, które podczas zaprowadzonego rządu w maju 1828 r., wykonywały czynności swoje."

TURCJA. — *Ze Smirny dnia 30 sierpnia.* — Kara-Osman-Oglu-Hadszy-Eyub-aga, już od dni ośmiu sprawuje pod nieobecność Hassan-paszy, urząd gubernatora tutejszego miasta.

— Hassan-pasza otrzymał przed odjazdem swoim ze Smirny, pochlebny list od admirała Malcolm, w którym dziękuje mu tenże, za opiekę jaką w ciągu urzędowania swego kupcom angielskim udzielał. Takie same pismo przesłał Hassan paszy, admirał Rosamel z Grecji.

— Admirał Malcolm wpłynął do Wurla w pierwszych dniach tego tygodnia, z całą eskadrą swoją, z 14 statków (7 linjowych okrętów), składającą się, a dnia 27 wypłynął z trzema linjowemi okrętami i z jedną fregatą ku Dardanellom. Reszta eskadry, dopiéro dziś wieczorem miała za nim popłynąć. Admirał ogłosił, że pośpiesza w celu dania potrzebnéj pomocy i zasłony poddanym angielskim. Admirał Rosamel posłał w témże samém przeznaczeniu fregatę z brygiem.

— Niedawno założono w tém mieście browar do robienia piwa; pierwsze doświadczenia poszły bardzo pomyślnie.

— Słychać tu, że vice-król Egipski postanowił wydzierżawić na lat trzy dochody celne. Oprócz naczelnika komor rodowitego Turka, wszyscy inni urzędnicy celni będą Europejczykowie. Obawiają się surowszego teraz obchodzenia i dozoru niżeli był dotąd. — Zdaje się, że vice-król zdaje rządy synowi swemu Ibrahimowi, a przynajmniéj pozwala mu zarządzać wszystkiém pod okiem swoim. Ibrahim zajmuje się najgorliwiéj urządzaniem wojska, lecz idąc w ślady dawnych Rzymian, używa żołnierzy do robót, jak tylko w mustrze i w robieniu bronią wykształcili się.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Niektóre szczegóły o Erzerum.

Erzerum leży w północnéj Armenji, niedaleko źródeł Eufratu, który okolice miasta tego zwilża. Nazwisko jego w mowie Ormjan czyli Armeńczyków, znaczy: *Rzymska Warownia,* (Arx Romana); dawni nazywali go Chacira. Sułtanowie tureccy między wielu tytułami swemi, używają także tytułu króla Erzerumskiego.

Ludności miasta nie można podać z pewnością, podobnie jak ludności wszystkich miast tureckich; zdaje się jednak, że ta dochodzi stu tysięcy głów Machometanów, Ormjan (Nestorjanów i Katolików), Greków i Persów. Najliczniejsi są Machometanie i Ormjanie.

Erzerum jest z powodu handlu swego najbogatszém miastem całéj Azji; jestto miejsce składowe wszelkich towarów, jakie z Indji lub z Persji wychodzą. Bez względu, że opłaca władcom tureckim niesłychane kontrybucje i nakłady, jest przecież dla kupców niewyczerpaném źródłem bogactwa, napływającego w licznych karawanach z Persji, Bagdadu, Aleppu, Mozul, Diarbekir, Tiflis, Smirny, Stambułu i z wielu innych miast mniéj więcéj znakomitych. Handel miasta Smirny, zawisł prawie wyłącznie od związku i stosunków z Erzerum.

Bazary erzerumskie są wielkie, porządnie zbudowane i przedstawiają nieustanny widok czynności niezmordowanéj. Towary leżą w obszernych chanach czyli karawanzerjach, między któremi jest 20 dużych, i wielka liczba pomniejszych, tak urządzonych, że oprócz składów są w nich pokoje do wynajęcia.

W Trebizondzie niemasz ani jednego domu handlowego, któryby nie miał wspólnika w Erzerum, lub w Carogrodzie.

Koszta przewozu z Erzerum do Trebizondy, wynoszą 35 do 40 piastrów od kantara, to jest od 180 ok.; z Trebizondy do Erzerum, 60 do 65 piastrów latem, a 90 zimą. Odległość jednego miasta od drugiego, podają na 62 godzin drogi, co uczyni 217 wiorst.

Niektórzy podróżni liczą z Erzerum do Stambułu 227 godzin (794 wiorst), ale krajowcy podają tę odległość na 43 dni drogi, to jest 351 godzin, czyli 1228 wiorst. Smirna jest odległa od Erzerum 270 godzin (945 wiorst); do załogi Alexandrette na morzu Śródziemném, jest z Erzerum 150 godzin (525 wiorst); do Bender-Buszer nad perską odnogą, 476 godzin (1666 wiorst); od Tiflis 78 godzin, (273 wiorst).

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś w sali towarzystwa dobroczynności daną będzie pierwszy raz nowa krotofila ze śpiewkami w 1 akcie pod tytułem: *Kucharki.* Poprzedzi komedja w 4 aktach pod tytułem: *Kopciuszek.*

GABINEE TOPOGRAFICZNY w salach redutowych:

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nro. 472